

UZASADNIENIE

Żaden z podniesionych w apelacji zarzutów nie okazał się skutecznym na tyle, by móc zdeprecjonowania ustalenia sądu I instancji, na których oparty został zaskarżony wyrok oraz wyprowadzone na ich podstawie wnioski w zakresie kwalifikowania przypisanego oskarżonemu zachowania oraz konsekwencji karnych z nim związanych. Nie można było zwłaszcza zaakceptować twierdzeń skarżącego, jakoby oskarżony nie dopuścił się takich naruszeń przepisów prawa o ruchu drogowym, które pozostawałyby w adekwatnym związku przyczynowo – skutkowym z zaistniałym wypadkiem. Wbrew jego sugestiom, ustalenia sądu I instancji poprzedzone zostały ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk) i stanowiły wynik rozważenia wszystkich jej istotnych okoliczności. Stanowisko swoje Sąd Rejonowy logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – argumentował w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w sposób czyniący zadość wymogom wynikającym z art. 7 kpk i art. 424 § 1 pkt 1 kpk. Przywołane i omówione w nim dowody, w sposób nie naruszający reguły z art. 5 § 2 kpk, wskazują na winę oskarżonego w kontekście przypisanego mu czynu. Sąd I instancji nie dopuścił się w szczególności błędu, odrzucając wersję przedstawioną przez P. R., skoro pozostawała ona w sprzeczności z zeznaniami A. S., A. K., I. K. i K. G.. Przypomnieć trzeba, że byli to bezpośredni, „naoczni” świadkowie zdarzenia, widzący jego przebieg z bliska. Będąc osobami postronnymi, nie związanymi z uczestnikami wypadku, nie mieli ani procesowego, ani faktycznego interesu w tym, by zeznawać wbrew własnym spostrzeżeniom i obiektywnej rzeczywistości. Wbrew sugestiom skarżącego, ich zeznania w zakresie odtworzenia najistotniejszych okoliczności przebiegu zdarzenia nie pozostają ze sobą w na tyle daleko idącej sprzeczności, by móc wiarygodność ich relacji zdeprecjonować. Dotyczy to przede wszystkim okoliczności najistotniejszej, tj. tego, że oskarżony, przemieszczając się w obrębie skrzyżowania, na którym doszło do wypadku, nie ustępując pierwszeństwa motocykliście, znalazł się na torze jego ruchu, doprowadzając do zderzenia obu pojazdów. Przyjęcie zeznań w/w świadków jako podstawy dowodowej, na której oparto ustalenia faktyczne w tej części, nie budzi zastrzeżeń sądu odwoławczego. To jednocześnie oznacza, że podstawy tej nie mogły kształtować wyjaśnienia oskarżonego w takim zakresie, w jakim pozostawały w sprzeczności z relacjami osób wymienionych w zdaniu poprzednim.

Co do zarzutów formułowanych pod adresem opinii biegłego – w ocenie sądu odwoławczego opinia ta nie jest dotknięta żadnym z mankamentów, o jakich stanowi przepis art. 201 kpk. Nie było więc powodów, by ją dyskredytować i sięgać po opinię kolejną. Jeśli chodzi o jej pełność – opiniujący w pierwotnie złożonej opinii (zasadniczej) odniósł się do wszystkich tez, jakie podniesione zostały w postanowieniu dowodowym, zaś jego opinia uzupełniająca udzieliła odpowiedzi na wszystkie pytania, uwagi i zastrzeżenia, jakie obrona formułowała po zapoznaniu się z opinią zasadniczą. Biegły odniósł się do wszystkich sygnalizowanych zagadnień i wątpliwości. Swoje stanowisko uzasadnił w sposób spójny i klarowny, pozwalający na zrozumienie wyrażonych ocen i poglądów. Opinie – tak zasadnicza, jak i uzupełniająca – były jasne i wewnętrznie niesprzeczne. To skarżący podchodzi do nich w sposób wyrwykowy, koncentrując się na tych jej elementach, gdzie biegły – z racji braku dostatecznego materiału dowodowego – wnioski swoje konstruował w sposób mniej stanowczy. Podkreślić jednak należy, iż chodziło tu wyłącznie o kwestie, które w żaden sposób nie wpływały i nie mogły wpływać na ocenę zachowania oskarżonego z punktu widzenia obowiązujących reguł ruchu drogowego. Nie rzutowały one bowiem na fakt, że oskarżony, podejmując manewr skrętu w lewo na skrzyżowaniu, nie zachował szczególnej ostrożności i wskutek nieuważnej obserwacji sytuacji drogowej na przedpolu kierowanego przez siebie pojazdu, nie ustąpił pierwszeństwa motocykliście nadjeżdżającemu z przeciwka. Praktycznie wniosek ten wyprowadzać można było bez sięgania po wiedzę specjalistyczną biegłego, bo już relacje w / w, naocznych świadków zdarzenia, do konkluzji takich uprawniały.

W tym stanie rzeczy stanowisko sądu I instancji, stanowisko zaprezentowane w zaskarżonym wyroku i jego uzasadnieniu o pozostającym w związku przyczynowo – skutkowym z wypadkiem naruszeniu przez oskarżonego reguły ujętej w art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym jest uprawnione. Jednocześnie, wbrew sugestiom skarżącego, odpowiedzialność P. R. za zaistniały wypadek nie może zostać wyłączona z tego powodu, iż również pokrzywdzony naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, które pozostawały w związku

przyczynowo – skutkowym z tym wypadkiem. Co do tego, że takowe przyczynienie ze strony T. P. zaistniało, sąd I instancji dał czytelny wyraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku podnosząc, iż poruszał się on z prędkością przekraczającą administracyjnie dozwoloną oraz, że gdyby poruszał się z prędkością właściwą dla tego odcinka drogi i w porę podjął manewr hamowania, nie doszłoby do kontaktu obu pojazdów (przejechałyby one obok siebie w sposób bezkolizyjny). Jednakże w doktrynie i orzecznictwie prawa karnego z zakresu problematyki występów z art. 177 kk, utrwalonym jest już pogląd, że nawet ewentualne przyczynienie się innego uczestnika ruchu do spowodowania wypadku drogowego, nie zwalnia od odpowiedzialności tego, kto swoim działaniem także się do niego przyczynił (por. komentarz do art. 177 kk, red. R.A. Stefański 2018, wyd. 21, Legalis el. oraz liczne przywoływane tam orzecznictwo Sądu najwyższego).

Sąd odwoławczy nie podzielił także zarzutu o rażącej niewspółmierności wymierzonych oskarżonemu kar. Przypomnieć należy, iż niewspółmierność tego rodzaju zachodzi tylko w tych przypadkach, gdzie na podstawie ujawnionych w sprawie okoliczności, które powinny mieć wpływ na wymiar kary, można przyjąć, iż zachodzi tak wyraźna różnica (dysproporcja) pomiędzy karą orzeczoną przez sąd pierwszej instancji, a karą, jaką należałoby sprawcy wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw sądowego wymiaru kary, że nie można jej zaakceptować. Apelacja, koncentrując się na eksponowaniu okoliczności, które winny na etapie wymiaru kary przemawiać na korzyść oskarżonego, nie może przesłaniać wielości i charakteru tych, które działają w kierunku przeciwnym. W szczególności zaś nie sposób było nie zauważać charakteru naruszonych przez oskarżonego zasad ruchu drogowego, fundamentalnych z punktu widzenia jego bezpieczeństwa oraz ich następstw, wyrażających się zaistnieniem tak licznych i poważnych obrażeń, jakie doznał pokrzywdzony. W ich świetle ani rozmiar kary pozbawienia wolności, ani ilość orzeczonych stawek grzywny, nie mogą być uważane za rażąco surowe. Pamiętać też należy, iż pierwsza z wymienionych w zdaniu poprzednim kar wymierzona została z warunkowym zawieszeniem wykonania, co oznacza, iż jedyną realnie i efektywnie wykonywaną karą jest właśnie kara grzywny.